

No 86.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Benona W.
Czw. św. Jolenty W.
Piąt. Serca Jezusowego
Sob. św. Gerwazego M.
Niedz. NMP. niust. pom.
Pon. św. Alojzego Gonz.
Wt. św. Paulina B. W.

Wschód słońca: godz. 3 m. 39
Zachód słońca: godz. 8 m. 22
Dług. dnia: godz. 16 m. 43

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięcznie " " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przeżytką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd Nr 8.

Nr telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 16 czerwca 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza Nr 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinko; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o bezwarunkowe żądanie kwitów ze stemplem i podpisem Administracji przy wnoszeniu przedpłaty roznosicielom

Przegląd polityczny.

Łódź, 16 czerwca.

Spotkaniem Monarchów w scherach fińskich, które już jutro nastąpi, prasa zagraniczna, a zwłaszcza niemiecka żywo się interesuje. „Leipziger Neueste Nachrichten“ do podróży cesarza Wilhelma na wody fińskie przywiązuje doniosłe znaczenie polityczne. Gazeta ta utrzymuje, że wszelkie zabiegi króla Edwarda, dążące do odosobnienia Niemiec, spełziły na niczym. Dowodzi to, iż nastąpiła zmiana w koniunkturach politycznych Europy. Najlepszym tego dowodem jest właśnie podróż cesarza Wilhelma na wody fińskie.

W dalszym ciągu gazeta lipska omawia spotkanie zeszłoroczne w Rewlu, którego wynikiem była ugoda angielsko-rosyjska, skierowana przeciw Niemcom i zapytuje ironicznie, jakie były następstwa realne tej ugody, dodając, że zniszczyć wiekową nieprzyjaźń pomiędzy Rosją a Anglią nie tak łatwo. W zakończeniu gazeta lipska dowodzi, iż naciągnięte stosunki pomiędzy dwoma sąsiadującymi ze sobą mocarstwami są wielce niebezpieczne dla nich obu. Dla tego należy z radością przyjmować dążenie Rosji do zbliżenia się ku Niemcom.

Gazeta „Tag“ zaznacza, że w Petersburgu ujawnia się silne dążenie w kierunku powrotu do starych tradycji polityki kontynentalnej, a główną osnową tego dążenia jest jak zawsze zaufanie do pokojowej polityki Niemiec. Wszystkie tradycje polityki rosyjskiej były dotknięte polityką ugody z Anglią, która doprowadziła do wzmocnienia przymierza Srodkowej Europy.

Natomiast dziennik paryski „Siècle“ nie dopatruje się w podróży cesarza Wilhelma na wody fińskie nic osobliwego, ponieważ jego zdaniem cesarz Wilhelm oddaje tylko wizytę, złożoną mu przez Najjaśniejszego Cesarza przed dwoma laty.

W interesie pokoju — pisze ten organ fran-

cuski — należałoby życzyć sobie serdecznych stosunków między obu Monarchami, bez względu na mnóstwo przyczyn, mogących wywołać tarce między obu państwami.

„Journal des Debats“ wydrukował obszerny artykuł wstępny w którym wypowiada się w tym duchu, że spotkanie się Monarchów w scherach fińskich nie wprowadzi do polityki europejskiej żadnych zmian, dotyczących ogólnego kierunku polityki międzynarodowej. Spotkanie Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja II z cesarzem Wilhelmem II świadczy tylko, że Monarcha rosyjski troszczy się o zabezpieczenie pokoju europejskiego.

W tym samym duchu wypowiada się „Echo de Paris“, nie przywiązując do spotkania się Monarchów w scherach fińskich doniosłej wagi. W każdym wypadku — pisze „Echo de Paris“ — nie należy zapominać, że bezpośrednio po spotkaniu się z cesarzem Wilhelmem Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski odwiedzi króla Edwarda i Falieres'a, prezydenta Francji.

Najsilniej zaniepokojoną jest spotkaniem w scherach fińskich prasa angielska, co nader łatwo się tłumaczy powszechnym zaniepokojeniem opinii publicznej w Anglii, z powodu wzrastającej wciąż potęgi Niemiec na morzu i przewagi ich w Europie.

Wzmagający się wciąż antagonizm pomiędzy Anglią a Niemcami, stanowiący główny wykładnik polityki czasów nam współczesnych, poważnie grozi zakłóceniem powszechnego pokoju. Chwila, w której politycy wielkobrańscy z dumą zaznaczali wspaniałe odosobnienie swej ojczyzny, minęła już bezpowrotnie. Dzisiaj Anglia musi poszukiwać przymierzy, bo na własne siły, nawet przy pomocy wszystkich swoich kolonij liczyć nie może.

Jest to dopiero muzyka przyszłości. Nadmierne uzbrojenia, by utrzymać przewagę morskich sił zbrojnych Anglii nad innymi mocarstwami, w ostatnim lat dziesiątku zmniejsza się z każdym rokiem. Kiedy bowiem niedawno jeszcze Wielka Brytania posiadała taką flotę, że śmiało postawić mogła czoło połączonym flotom Rosji, Francji i Niemiec, dziś już zjednoczone siły Niemiec i Stanów Zjednoczonych prześcigają siły angielskie.

Bogata Anglia, chociaż i jej już cięży brzemie militarystyki, zdobyć się jeszcze może na budowę okrętów, ale coraz trudniej zorganizować dla nowych pancerników, krążowników i torpedowców odpowiednią załogę.

Dzisiaj już Wielka Brytania nie jest dość silna, by mogła stawić na oceanach czoło całemu nieomal światu, jak to było dawniej. Musi więc poszukiwać przymierzy, bo od panowania nad oceanami zależy jej handel i przemysł, a więc źródło jej bogactw i potęgi, jej wpływów i powagi w koncercie mocarstw, decydujących o losach świata.

Polityka króla Edwarda VII, dążąca do oto-

czenia najgroźniejszego rywala Anglii — Niemiec — pierścieniem sojuszków i przymierzy, była więc najszybszą i najbardziej gwarantującą utrzymanie pokoju.

Skoro zaś system ten, obecnie silnie zachwiany, dozna niepowodzenia, a co gorzej, zupełnie zbankrutuje, na co się już dziś zanosi, Wielka Brytania, ratując swoją sytuację polityczną, będzie zniewolona iść się orgą, by, póki ma jeszcze jakieś szanse, wytrącić Niemcom broń z ręki, zniszczyć ich potęgę morską, a tem samym i ich handel zamorski, tak bardzo potrzebny nadmierne rozwiniętemu przemysłowi niemieckiemu.

Nie inaczej postępowała Anglia ze wszystkimi państwami, ilekroć wyrastały na groźnych dla niej rywali na oceanach. Im większe zatem niepowodzenie spotka dyplomację londyńską w tworzeniu sojuszków i przymierzy antyniemieckich, tem starcie zbrojne pomiędzy Anglią a Niemcami jest bliższe.

W tem oświetleniu spotkanie Monarchów w scherach fińskich i dalsze wizyty Monarchów nabierają doniosłego politycznego znaczenia.

S. J.

Muzeum w Raperswilu.

Zarząd Muzeum narodowego polskiego w Raperswilu wydał sprawozdanie z działalności za rok 1907, oraz ze stanu instytucji tej z końcem zeszłego roku.

Jak widać ze sprawozdania, rok 1908 a istnienia Muzeum 39-ty należał do pomyslniejszych w szeregu lat ostatnich. Księga darów obejmuje 6,065 przedmiotów, a liczba ta byłaby o wiele wyższa, gdyby czas i możność były dozwolły wciągnąć do księgi i wcielić do zbiorów cały zasób darów, otrzymanych w roku sprawozdawczym. Dary te składają się z bibliotek i książek, rękopisów i kodeksów, autografów, medali, pieczęci, przedmiotów artystycznych i pamiątkowych, strojów i t. p.

W liczbie 6,065 darów znajduje się przedmiotów pamiątkowych 64, numizmatycznych 24, rzeźba 1, rysunek 1, rycin 974, fotografii 123, map 312, nut 4, rękopisów 1,777, druków 2,927. Z chwilą zamknięcia roku sprawozdawczego stan zbiorów wykazuje w poszczególnych działach następujące liczby: przedmiotów pamiątkowych 1,170, przedmiotów numizmatycznych 5,825, rzeźb 562, obrazów olejnych 354, akwarel 392, miniatur 109, rysunków 1,883, rycin 20,229, fotografii 8, 60, nut 1,113, map 1,241, druków 60,998, rękopisów 17,573, rozmaitości 383.

Zwiedziło Muzeum w roku 1908 osób 4,738, a mianowicie: w styczniu 13, w lutym 41, w marcu 72, w kwietniu 126, w maju 691, w czerwcu 1,171, w lipcu 849, w sierpniu 1,002, we wrześniu 437, w październiku 192, w listopadzie 95, w grudniu 49.

Zwiedzający Muzeum w 1908 roku dzielą się według narodowości, jak następuje: alzatezyków 5, amerykańskich 33, angielskich 27, australijskich 5, belgów 5, brazylijan 2, czechów 21, duńczyków 50, fińskich 2, francuzów 282, hiszpanów 4, chorwatów 3, Niemców 250, ormian 9, Polaków 1,392, Rosjan 139, Rumunów 2, Serbów 5, Szwajcarów 5,351, Szwedów 14, Węgrów 77, Włochów 60.

Pracę w Muzeum prowadziło w r. z 4-ch urzędników. W katalogu rzeczowego rozłożono 673 kartki, do katalogu alfabetycznego przybyło kartek głównych 797, dodatkowych 469. Księgi inwentarza doprowadzono do nr. 10,861. Co do ruchu muzealno-bibliotecznego, to ze zbiorów korzystały 294 osoby i zakładów szkolnych; wypożyczono na zewnątrz druków: 704 w 2,144 jednostkach, rękopisów 406, mapę 1, rycin i fotografii 569. Studjowało na miejscu osób 32. Pracowano nad: dziejami emigracji, dziejami towarzystw naukowych młodzieży na emigracji, ruchem rewolucyjnym, historią sztuki, emigracją w Szwajcaryi, prawem polskim, prasą emigracyjną, parcelacją w Polsce, roku 1863-im, folklorem i życiorysami: Mochnackiego, Boh. Zaleskiego, Szymona Konarskiego, Towiańskiego, Gósczyńskiego, Słowackiego i Woj. Chrzanowskiego. Dla trzech osób sporządzono odpisy dokumentów, dla dwóch odbitki fotograficzne.

Stan finansowy Muzeum przedstawiony jest w drugiej części sprawozdania. Fundusze Muzeum składają się z kapitału żelaznego, który wynosił z końcem r. z 33,176 franków, tudzież z dochodów niestających, obejmujących pięć działów, 13,196 91 franka. Jak wynika z zestawienia rachunków za rok 1908, wydatki wyniosły 15,950 41 franka, dochody zaś 13,196 91 franka, pozostał więc niedobór w sumie 2,753 50 franka, który pokryto z kapitału. Z końcem r. 1908 kapitał Muzeum wynosił 30,925 franków.

Z szeregu stypendyj, zarządzanych przez Muzeum, a mających pewne ściśle określone cele, wymieniamy fundusz stypendjalny hr. Ostrowskiego. Na rok 1908/9 pobiera stypendja z tego funduszu 41 uczących się, z których studjują: w Krakowie 13, w Leoben 7, w Paryżu 4, po 3 we Fryburgu, Lwowie i w Zurychu, w Winterthurze 2 i po 1 w Berlinie, Genewie, Gracu, Karlsruhe, Monachium i Wrocławiu. W liczbie stypendystów jest 30 mężczyzn i 2 kobiety. Pod względem nauk stypendysty uczęszczają: na medycynę 7, górniczo 6, filozofię i prawo po 5, mechanikę i przyrodę po 3, budownictwo, chemię i matematykę po 2, i po 1 na elektrykę, dentystykę, literaturę, muzykę, rolnictwo i technikę. Wyso-

kość opłacanych stypendjów na r. 1908/9 jest następująca: 5 po 40, 17 po 30 i 19 po 25 frank. miesięcznie.

Ostatnia (3-cia) część sprawozdania obejmuje dzieła naukowe i literackie.

Cyrkularz nad prawem.

W naszych stosunkach jesteśmy oddawna przyzwyczajeni do tego, że cyrkularz góruje nad prawem; jeżeli obowiązujące prawo okazuje się w praktyce niedogodnym, to, zamiast zniesienia lub zmiany tego prawa na drodze prawodawczej, wydaje się cyrkularz, komentujący prawo w żądanym kierunku, a czasami zupełnie kasujący to krępujące prawo.

Jest to fakt powszechnie wiadomy, dowodów nie potrzebujemy. Ale zdawałoby się, że „quod licet Iovi non licet Iovi“, że to, co jest dopuszczalnym gdzieś indziej, nie może mieć miejsca w instytucjach finansowych, mających społeczny charakter. Tymczasem okazuje się, że i tu cyrkularz zaczyna panować nad prawem. Zaszczepił wprowadzenia tej inowacji należy do zarządu Ródzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu (Piotrkowska 43), który niedawno wydał cyrkularz, normujący kwestję podpisywania zobowiązań Towarzystwa w ten sposób, że podpisy 2-ch członków z rady lub zarządu, a nawet jednego tylko członka rady lub zarządu w połączeniu z podpisami kontrolera i buchaltera, są dla Towarzystwa obowiązującymi. Jest to zupełna negacja prawa, wyrażonego w § 54 ustawy tegoż Towarzystwa, wymagającego dla ważności zobowiązań Towarzystwa podpisów prezesa i, co najmniej, 2 dyrektorów, oraz poświadczenia przez głównego buchaltera i kasyera.

Bardzo być może, że przepis ten okazał się w praktyce uciążliwym, gdyż stało w biurze znajduje się tylko jeden dyrektor, prezes zaś i inni dyrektorowie przychodzą do biura tylko dorywczo, trudno więc uzyskać ich podpisy; ale na to jest środek legalny: trzeba się wystrząść o zmianę tego przepisu, uzyskawszy na to zgodę ogólnego zebrania, chociaż, nawiasem mówiąc, jest wątpliwe, ażeby ogólne zebranie zgodziło się, że względu na milionowe obroty Towarzystwa, na dostateczność podpisu jednego tylko dyrektora i 2 podwładnych mu urzędników, ale, w każdym razie, odpowiedni punkt wyjścia znalazłby się. Wymaga to nieco zabiegów i kłopotów, więc władze Towarzystwa powiadają sobie: „co nas obchodzi ustawa? Wydamy cyrkularz, ustanowimy

porządek dla nas wygodny i sprawa załatwiona“, co się też i stało.

Ciekawem jest, że cyrkularz kasuje obowiązujące podpisy kasyera, wymagane przez wspomniany § 54 ustawy, chociaż uzyskanie podpisu kasyera, jako stałe w biurze się znajdującego, nie przedstawia żadnych trudności; natomiast cyrkularz ustanawia podpis kontrolera, urzędu wcale ustawie nieznanego. Zmianami temi, zgola niepotrzebnymi, władze Towarzystwa chciały jeszcze jaskrawiej uwydatnić nicość prawa wobec wszechmocy cyrkularza.

Takie jawne ignorowanie ustawy jest szkodziwe nie tylko z tego powodu, że może narazić na szwank solidność i bezpieczeństwo Towarzystwa, ale daleko więcej jeszcze z tego powodu, że daje się zły przykład innym Towarzystwom wzajemnego i drobnego kredytu uważać ustawę jako rzecz zupełnie obojętną, należąca tylko do dekoracji, z którą nie ma wcale potrzeby się liczyć; a wszak wiemy, że właśnie takie zapatrywanie się na znaczenie ustawy było przyczyną upadku i ruiny kilku Towarzystw wzajemnego kredytu w Cesarstwie i dlatego uważam za swój obowiązek zwrócić na ten fakt uwagę opinii publicznej.

I jeszcze jedna uwaga. Jeżeli Towarzystwo wzajemne wydaje okólnik, zawierający taką ważną wiadomość, jak prawo podpisów, to taki okólnik powinien być rezesłany przedewszystkiem członkom Towarzystwa, jako najwięcej zainteresowanym w sprawach Towarzystwa i niosących odpowiedzialność za działalność tegoż; tak powinno być, ale tak się nie dzieje: okólnik rezesłany został wszystkim, tylko nie członkom; stało się więc zadostępną oddawna pielęgnowanej w tej instytucji zasadzie: „Członkowie dla zarządu, a nie zarząd dla członków“.

M. Brisk.

Czy Borowska jest szpiegiem?

Sensacyjne rewelacje w sprawie Borowskiej przynosi krakowska „Gazeta Powszechna“.

Podług tego pisma pomimo wyroku, zasądzającego Habskera, sprawa szpiegostwa Borowskiej nie jest zupełnie czysta.

Poszlaki znalazły pewne potwierdzenie w planowanej podróży dra Lewickiego do Warszawy i bytności rosyjskiego prokuratora Nabokowa w Krakowie, co dopiero teraz wyszło na jaw.

Zaraz w sobotę, w parę godzin po morderstwie, podawano sobie z ust do ust, jako rzecz,

55)

Andrzej de Clare.

NOWY NAPOLEON.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 80).

Granica dawnego państwa austriackiego dziś zajęta przez zóldactwo niemieckie. Ołbrzymie transporty przechodzą tedy dla korpusu na Węgrzech; idą pociągi obciążone mąką, kiszka grochową, amunicją, furazem dla koni. Pociąg odchodzi za pociągami na południe, mniej ich nieco idzie na zachód, a jeszcze mniej na wschód pod Oświęcim, gdzie wzniesiono cały szereg ozańców, ciągnących się długim sznurem od północnego Oświęcimia przez Suchą ku Nowemu Targowi.

W ten sposób odcięto zupełnie wojska stojące w Galicji od reszty krajów austriackich. Miały one wprowadzić połączenie przez Węgry, ale w tej chwili już mądziarzy stali się sprzymierzeńcami Niemiec, nie leżało więc w ich interesie podtrzymywanie dawnej polityki austriackiej.

Teraz wojska węgierskie podzieliły się na dwa korpusy. Jeden posunął się na południe, aby uśmierzyć serbów, drugi zaś, z częścią wojsk niemieckich, wysunął się na północ, pod Lwów, aby zająć Galicję wschodnią na korzyść Węgier...

Nie chodziło jednak Niemcom o przyjsięcie z pomocą mądziarom, chcieli raczej tym krokiem zaszachować wojska galicyjskie, żeby, mając swój kłopot, nie myślały o połączeniu się z armią austriacką, której niedobitki cofnęły się z Wie-

dnia ku południowi i ufortyfikowały się w górach około Neustadtu.

Była to bardzo mała garstka, wierna domowi Habsburskiemu.

Zwycięstwo ma to do siebie, że ludzi hypnotyzuje, nie wiedzą oni dlaczego i poco, ale wielbią tych, co największe mają pazury. Gdyby świat zwierzęcy sam sobie, według ludzkich upodobań, wybierał króla, to niezawodnie obwofanoby nim panterę, a kto nawet wie, czyby nie oddano pierwszeństwa hyenie.

Więc nie można było nawet marzyć o pomocy wojsk galicyjskich.

Wódz jednak jest jak lekarz, nie opuszcza stanowiska nawet wtedy, kiedy już wszelka nadzieja zgasła. Jak w medycynie bywają wypadki, że skazany na śmierć powraca do zdrowia, tak samo i na wojnie mały często wypadek przechyla szalę zwycięstwa.

Jednym słowem, Galicja została odcięta. Niemcy nie śpieszyli się z połowami działami pod Kraków, uzbrojeni i otoczeni fortami, na czele których stał wyniosły fort „Kościuszki“. Działa na nim ulokowane należały do kalibru bardzo dalekonośnego; można byłoby zdobyć je za pomocą balonów, ale te miały w tej chwili inne przeznaczenie. Wreszcie Kraków nie leżał w programie wojny, to był detal, który zwykle wykończy artysta na końcu.

Linia bojowa Oświęcim — Nowy Targ, zajęta przez wojska niemieckie, była straszną dla przeciwnika pozycją. Beskidy, Karpaty, Tatry, wszystkie te pasma gór stanowiły olbrzymią przeszkodę dla armii, a chociaż istniały przejścia, chociaż doliną Popradu, Nowy Sącz i Orków szła droga żelazna, mimo to nie był to jednak gościniec, którym wojsko chętnie przeciąga.

O tem rozstawieniu wojsk niemieckich ce-

sarz austriacki nic nie wiedział, bo zapewne wybrałby sobie bardziej trudną drogę przez Tyrol do Szwajcaryi. Teraz tylko, patrząc przez okienka zakratowane towarowego wagonu, widział po drodze wszędzie silne oddziały wojska, lub bielejące w dali namioty.

Czuł on, że znajduje się w bardzo niebezpiecznym położeniu, a pozycja stawała się coraz uciążliwszą. Milczał jednak, aby nie detonować swoich prowodyrów.

Pod grozą wielką przybyli do „Dziedzica“. Tu odpięto wagon, w którym znajdował się cesarz i skierowano go na inną linię. Stał długo, bardzo długo; ściemniło się, stał. Nareszcie zaczęto go szubować po linii.

Nie była to rzecz zbyt przyjemna, co chwila bowiem rozpedzony wagon uderzał o bufory innego wagonu i tak silnie, że na nogach trudno się było utrzymać. Po długich takich szubowaniach nareszcie pociąg ruszył w drogę.

Koguty tu i owdzie piał, psy ujadły przeraźliwie, noc była dosyć jasna, księżycową, lekko tylko chmury przepływały po niebie, przysłaniając łagodny blask księżyca.

W Białej zatrzymał się pociąg. Poczęto odczepiać wagony, wyładowywać. Wreszcie po długich manewrach odstawiono pociąg na bocznice. Maszynista odjechał, a na stopniach maszyny uciepił się spinacz pociągu.

Z pod wagonu wysunęła się postać zakurzona i zabłocona. Postać ta podbiegła do wozu, w którym ukryty był cesarz i wdrapawszy się do zamku, odrzuciła kłamkę.

— Hej, baczość! Maciek.

— To ty, Ignac?

— Ja.

(D. c. n.)

której głośno mówić nie można, niedomówione szczegóły o związanej z morderstwem całej aferze szpiegowskiej, której odkrycie równe będzie francuskiej drejfusiadzi. Miał być cały szereg skompromitowanych osób, których aresztowanie nastąpić miało lada dzień.

I rzeczywiście nastąpiło jedno sensacyjne, ukrywane dotychczas w najściślejszej tajemnicy.

Faktem jest, że na kilka dni przed śmiercią Lewickiego nastąpiło aresztowanie w Krakowie niejakiego Walerego Sławka pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, obecnie znajdującego się w więzieniu śledczym sądu krajowego karnego w Krakowie.

Sławek został aresztowany we czwartek, 3-go b. m., a równocześnie zarządzono rewizję w jego mieszkaniu i skonfiskowano znaczną ilość dokumentów, a nawet „bomby“.

O ile nam wiadomo, Sławek — z zawodu literat — miał być głównym przywódcą bojówki frakcyi rewolucyjnej P. P. S. w Królestwie Polskiem.

Śledztwo w tej sprawie, otoczone najściślejszą tajemnicą nabiera tem większego znaczenia, że w tym właśnie czasie Borowska natargiwie odwiedzała d-ra Lewickiego w kancelaryi jego; widocznie więc istnieje pewien związek tajemniczy z tą tragedją, którą wyjaśnić może tylko Borowska. l.

Do aresztowania Sławka przywiązują sfery rządowe nadzwyczajną wagę: odosobniono go całkiem i otoczono podwójną strażą w więzieniu przy ul. Poselskiej, w jego sprawie odbyły się liczne konferencje dyrektora policji Platana z prezydentem sądu krajowego, ze sferami wojskowemi, a nawet z Lwowem.

Z Towarzystwa wzajemnego kredytu na Bałutach.

Po stwierdzeniu faktu, że Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe na Bałutach rozwija się z rokiem każdym bardzo pomysłale, a pomimo to nie zaspakaja potrzeb drobnego kredytu dla licznie zamieszkałych na Bałutach rzemieślników, przemysłowców i handlu, i że weksle, jakie napływają z miasta na Bałuty, są dyskontowane na wysoką stopę procentową, okazała się potrzeba organizacyi instytucyi, która by te potrzeby zaspokoiła.

Powstała myśl założenia Towarzystwa wzajemnego kredytu na Bałutach. Projekt ten został przez ogół bardzo chętnie przyjęty i w roku zeszłym w miesiącu wrześniu przesłano ustawę do zatwierdzenia ministerjum skarbu. Dnia 5 lutego r. b. ustawa ta została zatwierdzoną.

Stosownie więc do tej ustawy, organizuje się w osadzie Bałuty, gminy Radogoszcz, Towarzystwo wzajemnego kredytu w celu dania członkom obojga płci, bez różnicy stanu, jedynie zajmującym się przemysłem, handlem i gospodarstwem wiejskim, kapitału obrotowego. Osoby zaś, będące członkami tego Towarzystwa, nie mogą należeć do innego towarzystwa wzajemnego kredytu. Osoba, życząca zostać członkiem Towarzystwa, obowiązana jest wnieść 10 proc. wkładu, równającego się przyznanemu kredytowi. Wrazie zaś pomysłnych operacyi wkłady mogą być powiększone do 20 proc. Najmniejszy kredyt przyznaje się w wysokości 300 rb., największy 15,000 rubli.

Według ustawy, prezesem zarządu może być tylko chrześcianin.

Wczoraj na zapowiedziane ogólne zebranie założycieli z liczby 31 żyjących przybyło 30. Po zagajeniu posiedzenia przez inicjatora Towarzystwa, p. Jana Makiewicza, na przewodniczącego zaproszono p. Stanisława Czajkowskiego, który na asesorów zaprosił pp.: Lucyana Zołędowskiego, Pietrzaka, Graylicha i Ofenbacha.

Po przeczytaniu ustawy i wyjaśnieniu niektórych jej punktów, zebrani przystąpili do wyboru 3 członków zarządu, 6 członków rady i 3 członków komisji rewizyjnej.

Do zarządu wybrani zostali pp. Jan Makiewicz, Herman Zybert i Stanisław Czajkowski.

Do rady wybrano pp. Lucyana Zołędowskiego, Mikołaja Kopczyńskiego, Reinholda Hilszera, Edwarda Zonenberga, Jana Hilta i Gotliba Langego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Kazimierza Grajlicha, Antoniego Zakiewicza i Lejzora Toronczyka.

Po obszernem omówieniu spraw lokalnych postanowiono rozpocząć działalność Towarzystwa od dnia 1-go lipca i upoważniono p. Jana Makiewicza do przyjmowania wkładów od członków założycieli, jak również upoważniono zarząd i radę do najęcia lokalu, kupna potrzebnych utensylii i najęcia potrzebnego personelu.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności wyłoniła się sprawa przykra, paraliżująca zaraz na wstępie życie nowej instytucyi, jej działalność dzięki warcholstwu jednostki.

Jednogłośnie postanowiono p. Jana Grodka jednego z założycieli, jako jednostkę szkodliwą dla nowej instytucyi, wykreślić z listy założycieli. Przewodniczący wszelkimi sposobami starał się tę przykrą sprawę złagodzić, lecz zebrani jedni po drugich występowali z tak poważnymi zarzutami, że kiedy kwestyę wykreślenia p. Grodka poddano pod głosowanie, wszystkie głosy były za wykreśleniem, wobec czego zrobiono o tem postanowieniu adnotacyę w protokule ogólnego zebrania.

Zebrani, uznając zasługi położone dla nowej instytucyi przez członka założyciela s. p. Józefa Szcześniewskiego, uczcili pamięć jego przez powstanie z miejsc, jak również w ten sam sposób wyrażono podziękowanie inicjatorowi organizacyi Towarzystwa wzajemnego kredytu na Bałutach p. Janowi Makiewiczowi.

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 czerwca.

Posiedzenie wczorajsze otwarto o godz. 11-ej min. 20 przed południem, pod przewodnictwem ks. Wolkońskiego.

Odczytano treść projektu prawa wniesionego przez ministerjum, dotyczącego opublikowania wyników badań rosyjskiej ekspedycyi polarnej z lata 1903/4. Projekt przyjęto bez dyskusyi.

Następnie Matiuin odczytał 76 projektów przyjętych na poprzednich posiedzeniach, a opracowanych przez komisję redakcyjną, przyczem oświadczył, iż wszystkiego pozostały nie zredagowane 3 projekty, z których jeden wczoraj uchwalony o tolerancyi religijnej, wymagający dłuższego czasu, oraz dwa drobne projekty.

Duma dziękuje Matiuinowi przeciągłemi oklaskami.

Prezes: Wzywam izbę do wysłuchania ukazu Jego Cesarskiej Mości. (Wszyscy powstają).

Prezes czyta:

„Na zasadzie art. 99-go wstaw zasadniczych rozkazujemy zajęcia Dumy przerwać w d. 15-ym czerwca, oznaczając termin ponowienia posiedzeń na dzień 23 ci października r. b. Senat rządzący nie omisszka wydać odpowiednich rozporządzeń.“

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.“

Prezes mówi: Panowie, na cześć Jego Cesarskiej Mości: „Hurra!“

W sali rozlega się długo nie milknący okrzyk „Hurra!“

Prezes ogłasza, że następne posiedzenie odbędzie się w dniu 23-im października, o godz. 1-ej po południu, i mówi: Dzisiejsze posiedzenie ogłaszam za zamknięte.

Po ukończeniu posiedzenia w sali Katarzyny w obecności prezesa Dumy, wiceprezesów, posłów i personelu kancelaryjnego, przedstawicieli prasy, odprawiono dziękczynne modły z odśpiewaniem Wielolecia dla Cesarza, Cesarzowych i Domu Pańskiego, poczem wykonano trzykrotnie hymn narodowy przy okrzykach „Hurra!“

Zgon Infułata.

Zmarł w Kielcach s. p. ks. infułat Franciszek Brudzyński, administrator dyecezyi kieleckiej. S. p. Franciszek Brudzyński urodził się w r. 1829, wyswięcony zaś został na kapłana w r. 1852. Pełniąc służbę Bożą przeważnie w dyecezyi kieleckiej, jeszcze za życia s. p. Biskupa Majerczaka zwracał na siebie uwagę gorliwą swą działalnością kapłańską. Pełen miłości bliźniego

wszędzie, gdzie był, otaczano s. p. ks. Brudzyńskiego głębokim szacunkiem. Jemu zawdzięcza niejedna parafia nietylko utrwalenie ducha religijnego, ale i podniesienie poziomu kulturalnego, s. p. ks. Brudzyński był bowiem gorliwym krzewicielem oświaty, tudzież dbałym wielce o poprawę bytu parafian swoich.

Wreszcie powołany został przez s. p. Biskupa Kulińskiego do Kielc na stałe, gdzie powierzano mu rozmaite urzędy, już to w seminarjum, już to w konsystorzu. Bardzo pożyteczny na każdym, mianowany został kanonikiem gremialnym kapituły kieleckiej, gdzie na stanowisku scholastyka był czas jakiś, pełniąc jednocześnie obowiązki sędziego surrogata w konsystorzu generalnym.

Niebawem posunął się w hierarchii kościelnej, został bowiem prałatem dziekanem kapituły dyecezyalnej oraz oficjałem konsystorza.

W r. 1902 obchodzono uroczyste sekundy-cye ks. prałata Brudzyńskiego:

Na złoty jubileusz kapłaństwa s. p. prałat otrzymał godność szambelana Jego Świątobliwości.

Po zgonie s. p. Biskupa Tomasza Teofila Kulińskiego w r. 1907, został jednomyslnie wybrany na administratora dyecezyi.

Na tem wielce odpowiedzialnym stanowisku, mimo podeszłego wieku (80 lat), s. p. ks. prałat Brudzyński okazywał wielką energję i bezustanku pełnił połączone z tą godnością obowiązki.

W r. z. Stolica Apostolska nadała mu wysoką godność Protonotaryusza.

Echa katastrofy krakowskiej.

Wywołany uderzeniem pioruna wybuch magazynu amunicyi w pobliżu Krakowa wywołał w całej Galicyi żywe zaniepokojenie. Wobec kilkunastu uszkodzonych lub zburzonych domów, sąsiadujących z miejscem wybuchu, wobec stu kilkudziesięciu osób poranionych, wobec dalekich promieni zniszczenia, zrozumiano narazie, że znajdujące się w pobliżu Krakowa i Podgórze prochownie i magazyny pocisków dynamitowych są ustawiczną groźbą dla obu tych miejscowości. Cudem tylko uniknęto groźniejszej katastrofy, bo gdyby choć jeden z pocisków pękających dostał się do wnętrza większych magazynów, znajdujących się w pobliżu miejsca eksplozji, i w części przez nią uszkodzonych, rozmiary nieszczęścia mogłyby być przerażające.

To też prezydent Krakowa i Podgórze zwołali niezwłocznie nadzwyczajne posiedzenia rad miejskich dla uchwalenia środków zaradczych przeciw niebezpieczeństwu groźnemu.

Prezydent Krakowa p. Leo, oświadczył, że w porozumieniu z burmistrzem Podgórze poczynił już kroki odpowiednie u najwyższych władz wojсковych, aby przeszkodzić odbudowaniu zniszczonego magazynu na dawnym miejscu. Władze zapewniły, że nie uczynią nic, co by zagrażało mogło mieści i życiu mieszkańców.

Dalej uzasadniał prezydent potrzebę upomnienia się o wynagrodzenie szkód i strat poniesionych, oraz wysłania specjalnej delegacyi do cesarza z prośbą o jaknajdalsze odsunięcie magazynów wojskowych od Krakowa i Podgórze. W tej sprawie pożądana jest nietylko wspólna działalność obu miast wymienionych, ale także rad powiatowych wielickiej i krakowskiej.

W końcu przedstawił prezydent wnioski następujące:

1) Wysłać deputacyę do tronu z prośbą, aby cesarz, jako najwyższy wódz armii, wydał zarządzenie, zabezpieczające na przyszłość Kraków od groźnego niebezpieczeństwa, wynikające z istniejących w najbliższym sąsiedztwie Krakowa i Podgórze licznych prochowni i magazynów amunicyjnych.

2) Uprasza się prezydenta Krakowa, aby w powyższej sprawie zwrócił się o współdziałanie do rady miejskiej podgórskiej, oraz rad powiatowych wielickiej i krakowskiej.

3) Wysłać w powyższej sprawie umotywowaną petycyę do parlamentu i interesowanych ministerjów z wyrażeniem żądania, aby niezwłocznie przyznano z funduszków państwowych pełne wynagrodzenie wszystkim dotkniętym ostatnią katastrofą.

4) Wysłać telegraficzny protest do ministe-

ryum wojny, obrony krajowej i ministerium dla Galicji przeciw odbudowaniu zburzonych prochowni.

W dyskusji jeden z radców wystąpił z wnioskiem, aby opracować materiał rzeczowy, któryby liczbami i fotografiami wykazał, jakie szkody poniosła ludność, ilu ludzi doznało poważnych uszkodzeń, ile budynków zostało zburzonych. Również mówca wskazywał niebezpieczeństwo dla miasta ze strony laboratorium artyleryjskiego na Grzegórkach. Taki memoriał należałoby złożyć nie tylko w kancelarii cesarskiej, ale także doręczyć go ministrowi wojny i obrony krajowej, Kołu polskiemu i t. d.

Jednocześnie z posiedzeniem rady miejskiej Krakowa odbyło się zgromadzenie rady Podgórze, które najwięcej ucierpiało wskutek eksplozyi magazynu prochowego. Burmistrz Maryewski przedstawił rezolucję następującą:

Ponieważ wybuchy prochowni w d. 5-ym czerwca r. b. sprawiły w mieście znaczne szkody, a dalsze istnienie prochowni wojskowych w pobliżu miasta ustawicznie zagrażać będzie niebezpieczeństwem dla mienia i życia ludzkiego—rada miejska wybierze deputację z trzech członków, która uda się do Wiednia, celem przedstawienia sprawy w ministerium wojny i radzie państwa, oraz uda się na audyencyę do cesarza i przedstawi niebezpieczeństwo dla miasta, oraz upraszać będzie o usunięcie obecnych prochowni i magazynów amunicji.

Rada miejska uchwaliła wysłać petycję do rady państwa o poparcie żądań Krakowa i Podgórze w sprawie usunięcia z pobliża miasta istniejących magazynów amunicji i rozszerzenia obrębu fortecznego, tudzież w sprawie wynagrodzenia osób wskutek wybuchu prochowni pokaleczonych lub poszkodowanych.

Rezolucję powyższą przyjęto jednomyślnie.

O rozmiarach klęski świadczą liczby następujące:

W samym Podgórzu uszkodzonych jest 77 domów, a rany odniosło 114 osób, nie licząc tych, którzy po opatrzeniu przez lekarzy nie zgłosili się do starostwa po wynagrodzenie za szwank poniesiony na zdrowiu.

Na stacji w Płaszowie z rodzin służby kolejowej opatrzono 82 osoby; z tego kilka jest ciężko rannych, inne odniosły mniejsze skaleczenia od rozbitych szyb i wydartych ram okien lub drzwi. Z personelu kolejowego, będącego w chwili krytycznej w służbie, odniosły cięższe lub lżejsze rany 23 osoby. Stacje i przystanki kolejowe w Swoszowicach, Bonarce, Podgórzu mieście, Podgórzu-Płaszowie, Dąbiu i Piaskach są silnie uszkodzone i pozbawione po większej części dachów. Eksplozya powrywała tam drzwi z zawiasami i okna wraz z ramami.

Najwięcej zniszczona jest stacja Podgórze-Płaszów. W magazynach towarowych siła wybuchu wyrwała ciężkie żelazne bramy ze spojów i rzuciła niemi daleko o przeciwną ścianę. Również w licznych wozach na torze zostały okna wyrwane; w mieszkaniach służby kolejowej zniszczone są sprzęty.

Wysokości szkód materialnych nie zdołano jeszcze dokładnie obliczyć. W chwili obecnej prawnicy zastanawiają się nad pytaniem, czy w wybuchu prochowni uważać należy działanie „sily wyższej“ (vis maior) w znaczeniu prawniczym, co uwalniałoby rząd od obowiązku pokrycia szkód i strat wyrządzonych przez eksplozyę, czy też jest to raczej przypadek „wywołany przez cudzą winę“, a tym przypadku przez dopuszczenie się niedbalstwa przy zakładaniu i utrzymywaniu prochowni.

Dziennik londyński „Globe“ omawia projekt o odstąpieniu Królestwa Polskiego Niemcom w zmiennej formie. Według opowiadania petersburskiego korespondenta tego dziennika, prawica dąży do trwałej okupacji Persyi, ale przewidując opór Anglii, wywiera wpływ na sfery decydujące, ażeby zapawniły sobie pomoc cesarza Wilhelma. W tym celu więc ma zezwolić na powolną germanizacyę Królestwa Polskiego, a nawet zgodzić się na odstąpienie tego kraju Niemcom.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Budzimir. Już to Drogomyśla.

TEATR WIELKI. Dziś „Ociec i syn“, komedia w 3-ach aktach Gustawa Essmana. Przedstawienie teatru krakowskiego. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro „Skia“, komedia w 3 aktach Gabryeli

Zapolskiej. Przedstawienie teatru krakowskiego. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA

(a) **Ze stanu wojennego.** Jak wykazują dane urzędowe, warszawski sąd okręgowy wojenny w ciągu 9¹/₂ miesięcy roku ostatniego, w okresie poprzedzającym zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskim, rozpatrzył 309 spraw, w których pociągnięto do odpowiedzialności 913 podsądnych, mianowicie: 215 spraw z 686 podsądnymi w Warszawie; 60 spraw rozpatrywanych na 8 sesjach wyjazdowych w Łodzi (171 podsądnych), oraz 4 sprawy sądowe w Radomiu na dwóch sesjach wyjazdowych (56 podsądnych). Materiał sądowy gromadzony jest z całego kraju do Warszawy, a nawet z gubernii okolicznych, np. grodzieńskiej. Obejmuje przeszło 2/3 wszystkich spraw i stających w nich podsądnych w Królestwie.

(a) **Z elektrowni.** Zarząd elektrowni łódzkiej przedstawił magistratowi łódzkiemu nowy projekt oświetlenia ulicy Piotrkowskiej od Nowego Rynku do ulicy Nawrot, oraz od ulicy Dzielnej do dworca kolei fabryczno-łódzkiej. Na wspomnianej przestrzeni zaprojektowano urządzenie 66 lamp, a koszty obliczono na 14,000 rubli.

Dotychczas oświetlenie gazowe tych ulic kosztuje 9,000 rb. rocznie.

W sprawie tej odbyło się zebranie w magistracie, lecz na razie żadna uchwała nie zapadła; ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpić ma w tygodniu nadchodzącym.

(b) **Sklep spółkowy.** Sprawa urządzenia sklepu spółkowego z dodatkami i rozmaitymi przyborami krawieckimi postępuje coraz dalej i z dniem każdym przybiera ona formy więcej realne. Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu „Liry“ ma się odbyć zebranie organizatorów, którzy mają zdecydować o terminie otwarcia sklepu spółkowego, tak nader potrzebnego dla krawców, do tej pory zależnych od rozmaitych gesekciarzy, ciągnących znaczne zyski, a dających towar lichy.

(a) **Z gazowni łódzkiej.** Donosiliśmy w swoim czasie, że konsorcjum obywateli, w celu zapobieżenia mogącej nastąpić katastrofie zaważenia się starych pieców w oddziale retortowni, postanowiło zawczasu przystąpić do robót około gruntownej przebudowy tych pieców, oraz zaprowadzenia koniecznych urządzeń i ulepszeń dla prawidłowego funkcjonowania gazowni łódzkiej.

Otóż zaprojektowane roboty rozpoczęte zostały przed dwoma tygodniami i szybko postępują naprzód. Koszty, związane z temi robotami, pokrywa konsorcjum.

Dla załatwienia strony formalnej, Towarzystwo berlińskie, eksploatujące dotychczas gazownię łódzką, wymówiło na dwa tygodnie miejsce wszystkim robotnikom przez dyrektora inżyniera Świerczewskiego, aby z chwilą wyekspirowania kontraktu w d. 26 b. m. robotnicy ci nie mieli żadnych pretensyj do wzmiaakowanego Towarzystwa.

Dziś znów konsorcjum obywateli, dla utrzymania przy dotychczasowych zajęciach wszystkich robotników, dało plenipotencyę zaangażowanym dyrektorom pp. Świerczewskiemu i Nelkenbaumowi do zawarcia umów z robotnikami.

Nadmienić należy, że dotychczasowe warunki płacy robotników zostały nieco zmienione.

(b) **Z Towarzystwa asenizacyjnego „Sanitas“.** Wczoraj w lokalu Towarzystwa kredytowego m. Łodzi o godzinie 5 po południu odbyło się ogólne zebranie członków udziałowców towarzystwa asenizacyjnego „Sanitas“. Na zebranie przybyło 104 osoby.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa komitetu organizacyjnego dr. Likiernika, zabrał głos p. Leopold Zoner, który przedstawił zebrałym sprawozdanie z dotychczasowej działalności i poczynionych studyów w kraju i po za granicami jego, oraz zaznaczył, że towarzystwo może rozpocząć swą czynność od dnia 1 października r. b. Przedsięwzięcie studya, a głównie trudności w odnalezieniu odpowiednich placów na urządzenie dołów, a raczej zbiorników do wyrabiania kompostów, zajęło dużo czasu, co spowodowało opóźnienie zwołania ogólnego zebrania.

Zdaniem komitetu przedsiębiorstwo to stanowczo przyniesie znaczny postęp pod względem sanitarnym i da nawet pewno korzyści materialne. Towarzystwo „Sanitas“ liczy obecnie 670 członków z kapitałem 110,000 rubli, lecz jest rzeczą zupełnie pewną, że z chwilą wejścia w życie postanowienia obowiązującego wydanego przez władze wyższe, dla uporządkowania sprawy asenizacyjnej, liczba nożalowców znacznie się powiększy, tem więcej, że właścicielom nie wolno będzie wywozić nieczystości z miasta.

Kapitał zadeklarowany do tej pory, wystarcza w zupełności na zakup inwentarza i urządzeń całego kompletu, jaki będzie potrzebny tow. „Sanitas“, a wtedy będzie można obsłużyć swoich członków, przy niższej taryfie. Z przedstawionych kosztorysów widać, że na zakup inwentarza, aparatów i całych urządzeń czterech zbiorników, wybudowanie szop, stajen oraz remiz potrzeba będzie około 70000 rubli. Pozostała zaś suma zostanie obrócona na kapitał obrotowy.

Powyższy projekt zebrani bez dyskusji zatwierdzili.

W dalszym ciągu obrad, przewodniczący dr. Likiernik zaproponował, żeby upoważniono komitet do zainkasowania dalszych rat. Na wniosek p. Langego, zebrani zgodzili się do dnia 10 lipca wnieść drugą ratę, a do dnia 10 sierpnia trzecią ratę.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Po zakończeniu ogólnego zebrania odbyło się posiedzenie komitetu, który zorganizował specjalne sekcye i do tych powybierał członków.

(y) **Polski Związek zawodowy pracowników cukrowniczych.** W niedzielę d. 13 b. m. odbyło się walne zebranie Związku zaw. pr. cukrowniczych. Zagaił je p. A. Kowalczyński, który zaprosił na przewodniczącego p. Swobodzińskiego, delegata z Warszawy. P. Swobodziński w gorącym przemówieniu nawoływał członków do lepszego zorganizowania się, gdyż w Związku szerzyła się dezorganizacya, również wyswietlił, jak członkowie powinni postępować, ażeby się zjednoczyć. Następnie sprawozdanie z działalności Związku odczytał p. Baranowski, kasowe zaś p. Kowalczyński. Poza tem odbyły się wybory do zarządu. Na kierownika wybrano p. J. Marszałka, na skarbnika p. J. Baranowskiego, na sekretarza p. S. Półpachowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: M. Rutkowskiego, A. Smokotowicza i W. Kosmałskiego. Ustępującemu skarbnikowi za gorliwą i rzetelną pracę roczną wszyscy członkowie składają serdeczne „Bóg zapłać“.

(a) **Ze szpitala Poznańskich.** Wobec zaprojektowanego powiększenia teraźniejszej liczby łóżek w szpitalu imienia Poznańskich o 60, wdowa po b. p. Ignacym Poznańskim ofiarowała 15,000 rub. na budowę specjalnego pomieszczenia, stanowiącego rozszerzenie zakładu szpitalnego.

Roboty rozpoczęte zostaną niebawem. Projektowana przybudówka wzniesiona zostanie obok jednego z pawilonów, z prawej strony głównego gmachu.

Z uwagi na projektowaną budowlę, byłoby właściwem uwzględnić wielokrotnie żądania chorych przebywających w głównym gmachu szpitala, mianowicie urządzenia w nowej przybudowce rodzaju synagogi dla odprawiania modlitw. Obecnie wielu chorych, mogących korzystać z synagogi, znajdującej się w oddzielnym gmachu obok ambulatorium, powstrzymuje się od tego, gdyż nie chce odbywać wędrówki przez dwa dziedzińce.

(x) **Na Kochanówkę.** Szpital dla umysłowo i nerwowo chorych Kochanówka — to przytulisko i zakład leczniczy dla najniebezpieczniejszych z niebezpiecznych, bo dla zamożnych nawet rodzin, będących nieraz przez długi okres czasu ciężarem nad siły — a cóż dopiero dla biedaków, nie posiadających środków, by ich należytą opieką otoczyć mogli, dla tych bezdomnych, a tak licznych, ofiar bezbronnego bezmyślnego a zawsze okrutnego państwa.

To też zapowiedziane na sobotę nadchodzącą przedstawienie amatorskie w „Lutni“ na korzyść Kochanówki powinno obudzić żywe zainteresowanie we wszystkich sferach naszego miasta, bo szpital ten, utrzymywany ofiarnością publiczną, gwałtownie potrzebuje zasilku, by podjąć zadanie.

Na program tego przedstawienia złożą się: „Prawo Mumikry“, dramat w 1 akcie Adolfa Nowaczyńskiego, „Majowe słońce“, komedia w 1

akcie Włodzimierza Perzyńskiego i „Oświadczy-ny”, komedia w 1 akcie Antoniego Czechowa.

(=) **Osobista.** W Kazaniu zdał państwowy egzamin medyczny łodzianin, wychowaniec uniwersytetu we Wrocławiu p. Brunon Czaplicki.

— P. Ignacy Szmidt, syn nauczyciela języka polskiego szkół średnich łódzkich, wychowaniec sosnowieckiej szkoły realnej, ukończył studia naukowe na uniwersytecie brukselskim ze stopniem doktora nauk społecznych. P. Szmidt osiada w naszym mieście i poświęci się pracy na polu pedagogicznym.

() **Zgon.** W dniu 14 b. m. zmarł w Warszawie w sile wieku, dotknięty nieuleczalną sercową chorobą, znany w tutejszych kołach przemysłowych ś. p. Maryan Wejrauch.

Nieboszczyk, urodzony w Sandomierzu, początkowo nauki odebrał w rodzinnym mieście, następnie kształcił się w szkole handlowej L. Kronenberga w Warszawie.

Po ukończeniu tej uczelni, czując w sobie niepołamany zapał do roli, oddał się z zamiłowaniem gospodarstwu rolnemu, przed kilku zaś laty objął w naszym mieście kierownictwo spółki mlecznej ziemian łączyckich.

Charakteru zacnego i prawego, usposobienia pogodnego, a przedewszystkiem miłującego wszystkich, zmarły pozostawia po sobie szczerzy żal.

(a) **Rewizja i postrzał.** Dziś o godzinie 4 rano, agenci policyi śledczej wraz ze strażnikami dokonali rewizji w jednym z mieszkań, przy szosie pabjanickiej, na terytorium gminy Chojny, zajmowanem przez robotnika fabryki „Landau i Weile” — 28 letniego Wojciecha Sobolewskiego.

Rewizja wykryła prócz różnych korespondencji, gotówkę w banknotach i srebrem około tysiąca rubli. Po skonfiskowaniu pieniędzy, oświadczone Sobolewskiemu, iż jest aresztowany, wówczas ten ostatni, pod pozorem, że chce przygotować sobie papierosów na drogę, stanął przy oknie i w okamgnieniu wyskoczył na ulicę.

W chwili, gdy Sobolewski usiłował wyskoczyć oknem, jeden ze strażników pochwycił za nogę. Znajdująca się w mieszkaniu matka Sobolewskiego ugryzła w rękę strażnika, skutkiem czego ten z bólu padł na ziemię, ułatwiając ucieczkę. Za uciekającym strażnicy pucili się w poгон.

Ponieważ Sobolewski nie chciał się zatrzymać, dano do niego kilka strzałów, kule ugodziły w pierś i prawą rękę.

Ranny padł na ziemię. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie rannego odwieziono do oddziału aresztanckiego w szpitalu św. Aleksandra — w stanie bardzo poważnym.

Sobolewski jest stałym mieszkańcem Zgierza. Aresztowano także matkę Sobolewskiego.

Policya śledcza podejrzewa go o udział w napadzie bandyckim, na dyrektora fabryki Endera w Muszchenicy Pawła Potzolda.

(b) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 11 wieczorem, przy ul. Andrzeja nr 37, w mieszkaniu Kaufmana zapaliła się od lampy benzyna. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

(p) **Ogólne osłabienie.** W ciągu dnia wczorajszego ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(c) **Skandal w Olimpi.** W otwartym tu niedawno letnim przybytku podkasanej muzy, zatytułowanym „Olimpia” (przy ul. Cegielnianej) zdarzył się wczoraj skandal, o którym opowiadają rozmaitość po całym mieście. Szczegóły skandalu są następujące: Przy jednym ze stolików siedział rosyjski kupiecista, p. Piotr Wozniesieński, oraz znany na bruku łódzkim niejaki Bruno Helman. Pomiedzy siedzącymi obok siebie owymi panami powstał jakiś spór, który następnie zamienił się w głośnie wymyślanie, zwracające ogólną uwagę i zakłócające spokój publiczny. Helman rzucił szereg obelżywych słów na Wozniesieńskiego, a następnie uderzył go w twarz. Wozniesieński dotknięty tem do żywego, pochwycił za leżący na stole nóż i chciał nim ugodzić w Helmana. Nadbiegli jednak świadkowie tego zajścia udaremnił ten zamiar. Powstał ogólny krzyk i hałas, dotalający do uszu przechodniów przy ul. Cegielnianej. W sprawę tę wchodziła się policya, która obu sprawców skandalu publicznego aresztowała.

(p) **Z głodu.** Na ul. Mikołajewskiej nr. 9 Dawid Kapelusznik, tragarz, lat 33, został znaleziony w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu i odesłany do szpitala Poznańskich.

(p) **Urwanie palca.** W fabryce Reksa przy ul. Dzielnej róg Prążaniana robotnikowi, Stanisławowi Błaszczkowi, lat 34, maszyna obcięła drugi palec u prawej ręki. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(p) **Ciężkie oparzenie.** Na ul. Wysokiej nr. 26 Józefa Gązler, córka robotnika, lat 12 została przez nieostrożność oparzona wrzącą wodą, przez co odniosła ciężkie oparzenie piersi, brzucha i nóg. Po udzieleniu

doraźnej pomocy na miejscu wypadku, w ciężkim stanie odwieziona została do szpitala Anny-Maryi.

Loterya. Dziś, jako w 5 dniu ciągnięcia 5-jej klasy 192 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego padły następujące główne wygrane:

- 8000 rb. nr. 409, 13159.
- 4000 rb. nr. 10941.
- 2000 rb. nr. 2009.
- 1000 rb. nr. 9358, 11291, 11875, 16307, 16733, 21308, 22533.
- 400 rb. nr. 1489, 6023, 8149, 12612, 14659, 15969, 18484.

(a) **Postrzelenie bandyty.** W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o zajęciu i postrzale przez stróża nocnego jednego z bandytów w kolonii Antoniew-Stoki gm. Nowosolna, zakomunikowano nam ze źródła urzędowego szczegóły następujące:

Po zameldowaniu o wypadku przez władze policyjne, naczelnik powiatu łódzkiego zarządził śledztwo, które ujawniło, że strażnicy ziemscy Stefan Latajczyk i Jan Szarkiewicz — spotkali na szosie mieszkańców wsi Stoki—Leopolda i Rudolfa Wegnerów, którzy wieźli na wozie rannego człowieka do Łodzi. Przybywszy z nim do fabryki Schwarezuleca przy ulicy Średniej № 151 wezwali Pogotowie ratunkowe.

Po udzieleniu pomocy, stwierdzono, że ranny nazywa się Bertold Arndt i jest mieszkańcem powiatu brzezińskiego, a przebywa stale w domu przy ul. Ciemnej № 42. Arndt zeznał, że udał się do wsi Antoniew-Stoki wraz ze swoimi towarzyszami Wolskim i Drewniakiem, w celu dokonania kradzieży i że towarzysze tej wyprawy dali Arndtowi broń w postaci rewolwera. Rewolwer ten powinien znajdować się w polu. Jakoż w krótko browning we wskazanym miejscu znaleziono, nie nabity, opatrzony № 239744 i dwa magazyny naboju w każdym po 6 sztuk.

We wsi Antoniew-Stoki stróż nocny 29-letni Leopold Wegner, będący na posterunku, gdy zauważył trzech podejrzanych ludzi, zbliżających się do niego krzyknął, aby stanęli. Gdy wszyscy trzej stanęli, jeden z nich mianowicie Arndt, trzymając w ręku rewolwer zaczął nabijać go, skierowawszy w pierś Wegnera. Wówczas Wegner, nie namyślając się długo dał strzał ze swego rewolwera i ugodził Arndta w głowę. Wystraszeni towarzysze Arndta ratowali się ucieczką. Dotychczas nie ujęto Wolskiego i Drewniaka.

Bertold Arndt znajduje się pod strażą w szpitalu św. Aleksandra.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego 3-go rewiru w Łodzi.

(a) **Choroby zakaźne w okolicy.** We wsi Ludwików, gminy Bozdów, szkarlatyna, oraz w osadzie Ręzów ospa, które wybuchnęły przed kilku tygodniami, dzięki zarządzeniom środkom zaradczym, wygasły zupełnie. Natomiast ukazała się znów szkarlatyna wśród dzieci we wsi Krzywio pod Złotem, dokąd władze delegowały lekarza dla przedsięwzięcia odpowiednich środków.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Popis szkoły muzycznej Maryi Bojanowskiej odbył się wczoraj przy zapelnionej sali Angielskiej przez rodzinę i krewnych wychowawców, oraz życzliwych sympatyzujących i interesujących się szkołą osób.

Rok bieżący nie przyniósł rzeczy nadzwyczajnych, wybitnych talentów brak, podziwialiśmy wyłącznie sumienną pracą niezmordowanego i ukochanego przez wszystkich długoletniego pedagoga profesora Rudolfa Strobla, którego światła rady i wskazówki prowadzą młodzież stopniowo, systematycznie ku wyżynom artystycznym. Prawdziwie ojcowską opieką otacza wszystkich swoich pupilów, karząc ich zdrową strawą wiedzy muzycznej.

Wczoraj popisywały się tylko uczenie kursu wyższego i średniego.

Popis rozpoczęła awantura „Zampa” — Herolda, ułożona na 2 fortepiany (8 rak), w wykonaniu pp. E. Keres, St. Lohrer, E. Lewi i L. Sommer i wykazały sporą dozę uczucia, wyrazu i rytmiki.

Dalej młodzieżka p. A. Münchberg z odpowiednim frazowaniem i czystością w grze wykonała a) „Presto” — Haaslera, b) „Scherzino” — Wol-

lenhaupta i c) „Allegro” z sonaty C-dur — Be-ringa. Sumiennosc i prace wykazała p. E. Sudrówna, uczennica kursu wyższego, w wykonaniu „Troisième Meditation” — Jäela, oraz „Walca” C-dur — Bethovena.

Młody uczeń szkoły Zygmunt Taube wykazał zdolności muzyczne nieposłownie, rokujące obiecującą przyszłość; wykonał a) „Allegro di molto” — Bacha, b) „Fantazyę” D-moll — Mozarta, oraz c) na dwa fortepiany, część I-szą z koncertu C-dur — Mozarta.

L. Lasersohn, młoda ucz. kursu średniego, wykonała a) „Inwencyę” B-dur — Bacha, b) „Dwie Etiudy” — Duvernoy i c) „Kinderscenen” Szumanna, wykazując piękne wyrobienie techniczne.

Genia Wigel wykonała z poczuciem, zrozumieniem i pięknym frazowaniem a) „Waryacje” G-moll — Haendla i b) „Agitato” — Wilma.

P. E. Lewi, ucz. kursu wyższego wykonała: a) „Dwie Fantazyę” D-dur i B-dur — Bacha, b) „Guirlandes” (etiuda) „Gigue” — Godarda, oraz d) I-szą część z „Concertstücku” — Reineckeego, kładąc głównie nacisk na technikę.

Uczenice kursu wyższego pp. S. Lohrer, E. Keres, L. Sommer i E. Lewi zgodnie wykonały na zakończenie piękny i uroczysty „Marsz koronacyjny” z op. „Prorok” — Meyerbeera, na dwa fortepiany 8 rak.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że szkoła już obecnie stoi na odpowiedniej wysokości artystycznej i że kształci młodzież rozumnie, bez blagi, dając wychowawcom swoim wszystko to, co uważa za najlepsze, dla zdobycia w krótkim czasie najskrytszych tajników wiedzy muzycznej.

Uczenice i uczniowie szkoły ofiarowali swojej przełożonej bukiet żywego kwiecia, zaś profesorowi Stroblowi wieniec z odpowiednią wstęgą.

Całkowity kurs szkoły ukończyły pp. Elfryda Fesler, Eugenia Sudrówna i Lidya Sommer.

Teatr. Dziś wieczorem zespół artystów krakowskich wystawia w teatrze Wielkim 3-aktową komedię Gustawa Essmana p. t. „Ojciec i syn” z paniami: Krysińską-Węgrzynową, Górską, Janiczówną, Arkawin i Janikowską, oraz pp. Szymborskim, Weychertem, Kosińskim i Stanisławskim w rolach głównych.

Na jutro afisz zapowiada jedną z najnowszych komedii Gabryeli Zapolskiej Janowskiej „Skiz” w obsadzie: panie Krysińska-Węgrzynowa i Janiczówna, oraz pp. Kosiński i Stanisławski w rolach głównych.

T E A T R.

Teatr krakowski. „Chrabąszcze”, komedia w 3 aktach Brieux’a, przeład J. Mrozowskiej.

Na pierwsze przedstawienie w naszym mieście podczas tegorocznej gościnny zespół artystów teatru krakowskiego, który przybył do Łodzi pod kierunkiem reżysera Sceny krakowskiej M. Węgrzyna i na jego osobiste ryzyko, wybrał trzyaktową komedię Eugeniusza Brieux’a p. t. „Chrabąszcze”, wystawioną wczoraj wieczorem w teatrze Wielkim po raz pierwszy w Łodzi.

Eugeniusz Brieux, dramaturg francuski, urodzony w roku 1858 jest samouczkiem, ale niepospolitych zdolności, obdarzony wybornym zmysłem obserwacyjnym i nerwem scenicznym.

Dobry satyryk, choć powierzchowny, cieszy się Brieux we Francji dużym powodzeniem. Jego „Czerwona toga”, (La robe rouge), komedia satyryczna na sądownictwo francuskie i „Blanchette” obiegły wszystkie nieomal sceny europejskie.

Wystawione wczoraj przez zespół artystów krakowskich „Chrabąszcze”, (Les Haanetons) jedna z najnowszych komedii Brieux, należy do słabszych jego utworów, cieszy się wszelako powodzeniem na scenach ze względu na żywą akcję, odtwarzającą życie takim, jakim ono jest w istocie, zręcznie zawikłaną oraz dobre postawienie wprowadzonych w nią postaci z umiejętnie pochwyconymi zasadniczymi rysami ich charakterów.

Akcya toczy się w środowisku tak licznych dziś we Francji par, żyjących na wiarę. Piotr, nauczyciel historii naturalnej w średnim zakładzie naukowym i jego przyjaciółka Karolina zeszli się z sobą przypadkiem, w którym główną

rolę odegrała bieda, zniewalająca Karolinę do oddania się temu, kto jej choć skromny był zapewni.

Zycie tej pary—to bezustanna walka dwóch istot niedopasowanych do siebie ani charakterami ani wykształceniem i poglądami. Karolina dziewczyna prosta, gburowata, gwałtowna, okrom zadowolona zmysłowego nie może dać nic więcej Piotrowi, zamilowanemu botanikowi, cichemu, skromnemu pracownikowi, nie może stać się jego towarzyszką, jaką niewątpliwie byłaby prawa małżonka, wybrana z odpowiedniego środowiska. Tyrantyzuje go i gnębi do tego stopnia, że po pięciu latach więzy te ciąży mu jak kajdany i zerwać je pragnie. Nadarza się mu ku temu wyborowa sposobność. Karolina go zdradziła z niejakim Brochat, weterynarzem a pokłóciwszy się z sąsiadką wyprawia mu wobec przyjaciółki swej Izabelli, również kobiety utrzymywanej, scenę, w rezultacie której postanawia dom Piotra opuścić, nina, że on jednak zakochany w niej i mięki, jak każdy człowiek łagodnego usposobienia do tego niedopusi.

Omyliła się jednak. Piotr uradowany z odzyskania swobody ani słyszeć nie chce o powrocie Karoliny do jego domu. Ale od czego zrzęca się kobieta. Skoro ani listy ani lzy nie pomogły Karolina symuluje samobójstwo.

Uratowaną sprowadzają do jego domu i Piotr chociaż broni się energicznie, ulega jednak w końcu a nawet oddaje wybawcy Karoliny 200 franków w nagrodę, z trudem zaoszczędzonych a przeznaczonych na podróż do Bretanii w celu poszukiwania gatunków paproci, podróż z której Piotr tak bardzo się cieszył i tak wiele o niej marzył.

Ten wyrzec się musi nie tylko podróży ale i dającej mu być posady, bo skandal stał się zbyt głośny, by mógł utrzymać się na stanowisku nauczyciela.

Brioux chciał dowiedzieć, że związki z kobietami na wiarę, aczkolwiek z pozoru wydają się zbyt luźne, nie łatwe są do zerwania i oplatają człowieka nie raz na całe życie.

Sztukę swoją nazwał «Chrabąszczami» owadami o lekkich skrzydłach do lotu, pokrytych jednak rogowymi oponami, które, gdy ulegną uszkodzeniu, wiatr lotne skrzydła niszczy i owad, jako pełzać zdolny, ginie albo wędruje w ukryciu nędzny żywot.

«Chrabąszczy» artyści krakowscy zagrali w wyborowym zespole, pośród którego szczególnie się wyróżniła p. Helena Arkawin w bardzo trudnej, lecz stanowiącej popis dla aktorki roli Karoliny, oraz pp. Weychert (Piotr), Węgrzyn i Stanisławski.

St. Łepiński.

Z historii felietonu.

Ten dziś tak rozpowszechniony i od pisma codziennego nieodróżnialny dział powstał we Francji około roku 1780. Początkowo zawierał tylko omówienia książek i sztuk teatralnych, sprawozdania z podróży i wypraw, a dopiero około roku 1836 zaczęły się w nim pojawiać powieści i nowela.

W roku 1799 kupili bracia Bertin „Journal des Débats”, który wówczas ukazywał się w formacie ósemki. Nadali mu format czwórki, a już w kilka dni potem drukowali prócz zwykłego wydania, także wydanie arkuszowe (in folio), w którym znajdował się na dole felieton. Ponieważ większość czytelników chciała otrzymywać wydanie z felietonem, przeto wydanie czwórkowe w krótkim czasie zniszczono. Felieton stał się tak popularny, że „Journal des Débats” miał na prosiwcy 8,150 abonentów, podczas gdy „Gazette de France” liczyła ich zaledwie 3,250.

A jednak felieton był wówczas jeszcze dość abogi, zawierał bowiem przeważnie krótkie wiadomości teatralne, małe wierszyki, zagadki i t.d. Następnie jednak Geoffroy urozmaicił znacznie treść felietonu, włączając wów pamiętniki, krytyki literackie i teatralne, artykuły z dawnej i nowej literatury, historii, filozofii, a nawet polityki. Za czasów cesarstwa osiągnął «Journal des Débats» (wówczas „Journal de l'Empire”) liczbę 32,000 abonentów.

Balzac nazywa słusznie Geoffroya ojcem felietonu. Julian Ludwik Geoffroy (1743 do 1814) pochodził z Rennes i za czasów pierwszego ce-

sarstwa cieszył się sławą doskonałego referenta teatralnego. Była to głowa otwarta, a wskutek swych krytyk teatralnych ściągając uwagę paryżan na felieton, zwany wówczas «rez-de-chaussée». Jego książka „Cours de littérature dramatique” cieszyła się także olbrzymim powodzeniem. Podczas gdy dziś—przynajmniej za granicą—popadł w zapomnienie, jego sławny następca, Juliusz Janin, znany jest wszędzie jako znakomity felietonista.

Juliusz Janin (1804 do 1874) uchodził swego czasu za księcia krytyki. Co poniedziałek ogłaszał długi felieton o przedstawieniach teatralnych z ubiegłego tygodnia (zład nazwa: „lundiste”). Miał dopiero lat dwadzieścia, a już pisywał dla „Figara”.

Przeszedł potem do „Quotidienne”, a od roku 1829 stał się współpracownikiem „Journal des Débats”, ale swą krytyczną działalność, jako felietonista, rozpoczął tam dopiero od roku 1836. Przez dziesiątki lat należał do rzędu tych pisarzy, których najwięcej czytują. Napisał wiele treściwych i zajmujących rozpraw, które tak co do swej zawartości, jak i formy, są arcydziełami krytyki francuskiej. Był to pełen polotu dziennikarz, który, co prawda, pisywał także naiwnie zbudowane i zmanierowane powierzchownie żarciki sceniczne. Najsłynniejszy z jego felietonów jest ten, w którym przepowiadał Paryżowi i światu sławę młodej artystki tragicznej, słynnej później Rahel.

Podczas gdy dawniej krytycy teatralni opowiadali szeroko o treści sztuki, Janin obrał inną drogę, na którą weszło także mnóstwo innych krytyków zagranicznych. Treść dramatów była dla Janina za zawilą na analizę w felietonie i dlatego nie poczuwał się do obowiązku przechodzenia dramatu scena po scenie. Jako przedstawiciel młodej krytyki, chciał pokazać, że ona może myśleć i pisać na swój własny rachunek. W ten sposób krytyka, obok autorów, zdobyła sobie także uznanie; wartość felietonu przez to się podniosła, ale nie można zaprzeczyć, iż niejeden z autorów został niesprawiedliwie osądzony. Sadzenie się na bystrość w felietonie teatralnym prowadzi często do paradoksów.

Janin napisał także pewną ilość powieści felietonowych, opartych przeważnie na tematach zbrodni i występku, według wzoru Eugénie Sae. Najwybitniejszą jego pracą jest „Historia literatury dramatycznej” w sześciu tomach, zawierająca, co prawda, tylko jego felietony teatralne.

„Journal des Débats” był pierwszym dziennikiem, który i muzyce poświęcił osobny felieton, a przeprowadzenie go powierzył takiemu mistrzowi tonów, jakim był Hector Berlioz (1803 do 1869). Podczas gdy krytycy teatralni nazywali się „lundistes”, krytyków muzycznych nazywano „mardistes” dlatego, że felietony swoje umieszczali we wtorki.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 czerwca. (P.) Z powodu krążącej po całej prasie wiadomości o zniszczeniu przez pożar torpedowca nr. 273, ministerium marynarki oświadcza, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, torpedowiec bowiem został uszkodzony tylko nieznacznie skutkiem pęknięcia rury doprowadzającej ropę do paleniska i wynikłego zład pożaru. Z załogi torpedowca tylko jeden pałac odniósł ranę lekką.

Petersburg, 15 czerwca. (P.) Wagon tramwajowy, prowadzony przez inżyniera Żukowa, na pochyloności pod mostu Troickiego wpadł na wagon, idący przed nim i zgubił mu tylną platformę, przyczem odniosło rany 10 osób.

Petersburg, 15 czerwca. (P.) W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholera 15 osób, zmarły 2. W guberni petersburskiej zachorowało w ciągu trzech dni ostatnich 9 osób, zmarły zaś 4.

Petersburg, 15 czerwca. (P.) Pod przewodnictwem ministra handlu odbyło się dzisiaj drugie posiedzenie w sprawie zorganizowania banku dla długoterminowego kredytu przemysłowego. Zebrani rozważyli punkty następujące: 1) Środki banku powinny tworzyć się z akcji i obligacji. 2) Bank nie powinien zajmować się operacjami

banków kredytowych. 3) Pomoc ze strony rządu dla banku nastąpić może przez udzielanie właścicielom obligacji jego większych przywilejów, niż właścicielom obligacji innych przedsiębiorstw akcyjnych.

Heisingfors, 15 czerwca. (P.) Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o wyjeździe na lato general-gubernatora finlandzkiego, generała Beckmana, jego pomocnika, dyrektora kancelarii oraz niemal wszystkich jej urzędników jest bezpodstawna.

Tyńsz, 15 czerwca. (P.) W mieszkaniu niejakiego Bachtadzego przy 2 cyrkule policyjnym wybuchła bomba. Bachtadze zabity, mieszkanie zburzone. Śledztwo wyjaśniło, iż bombę tę przyznosił posłaniec w koszyku z owocami i zostawił. Miejsce wybuchu otoczyło wojsko.

Konstantynopol, 15 czerwca. (P.) Wrzenie wśród narodów chrześcijańskich powiększyło się, ponieważ parlament odmówił włączenia do konstytucji artykułu o wolności nauczania w językach różnych narodowości. Patriarcha ekumeniczny w imieniu greków zaprotestował u Porty, żądając utrzymania poprzednich przywilejów, poręczających wolność nauczania w języku narodowym. Egzarcha bułgarski w sprawie tej solidaryzuje się z patriarchą.

Wiedeń, 15 czerwca. (P.) Jak donosi „Correspondenz Bureau”, pomiędzy wojskiem tureckim a powstańcami albańskimi nastąpiły pod Sziszma trzy potyczki. Z obu stron są ranni i zabici. Dżewad basza grozi albańczykom ogłoszeniem w Albanii stanu oblężenia.

Saloniki, 15 czerwca. (P.) Komisja wojskowa, która przybyła tu z Konstantynopola, zajęła się naprawą fortyfikacji, położonych na mającym znaczenie strategiczne półwyspie Karaburuk. Przy fortyfikacjach tych pracują 2000 żołnierzy, skazanych na roboty przymusowe.

Saloniki, 15 czerwca. (P.) W okręgu elassofskim oddział wojska tureckiego stoczył walkę z grecką bandą powstańczą pod przywództwem Alaksiego. Podczas walki zginął Alaksi i 8 powstańców, 2 zaś powstańców ranionych wzięto do niewoli.

Gdańsk, 15 czerwca. (P.) Cesarz Wilhelm przybył do Neufahrwasser pod Gdańskiem o godzinie 7-ej wieczorem i udał się natychmiast na pokład jachtu „Hohenzollern”. O godz. 8-ej mia. 30 wieczorem eskadra cesarska wypłynęła na pełne morze.

Wiedeń, 15 czerwca. „Wiener Ztg.”, witając spotkanie na wodach fińskich, wyowiada nadzieję, że Rosya, nie zrywając stosunków z Anglią i Francją, uzna za właściwe polepszyć stosunki z Niemcami, czego następstwem będzie osłabienie naprężonych stosunków pomiędzy mocarstwami na lądzie stałym.

Berlin, 15 czerwca. (P.) Powtarzając artykuł „Rosii” o spotkaniu Monarchów, „Norddeutsche Allg. Ztg.” oświadcza, że zgadza się z nim bez żadnych zastrzeżeń.

Wiedeń, 15-go czerwca. (P.) Rada państwa nie uznała nagłości wniosku posła Kaliny, domagającego się od rządu wniesienia do parlamentu projektu konstytucji dla Bośni i Hercegowiny. Prezes ministrów Bienert oswiadczył przytem, że zaprowadzenie konstytucji w Bosni stanowi przywilej monarchy, urzeczywistniany przez niego przy konstytucyjnym poparciu wspólnego rządu monarchii, jak również rządów Austrii i Węgier. Po odrzuceniu wniosku, przystąpiono do drugiego czytania budżetu na r. b.

Konstantynopol, 15-go czerwca. (P.) Zapowiedziana na dzisiaj odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelację w sprawie Krety odłożono.

D Z I E N N E.

Petersburg, 16 czerwca. (P.) W ostatnich czasach w gazetach ukazywały się pogłoski, jakoby ministerium oświaty postanowiło przeprowadzić nową ustawę uniwersytecką przy pomocy § 87 praw zasadniczych. Biuro wywiadowcze upoważnione jest do zaznaczenia, że są to pogłoski pozabawione podstawy. Projekt ustawy uniwersyteckich będzie rozpatrywany przez ciała prawodawcze w ustanowionym porządku.

Gielda warszawska. (Telefonem)

z dnia 16 czerwca.

Table with exchange rates for various goods and currencies, including items like 'Czeki na Berlin', '4% Renta Państwowa', and '5% Pożyczka wewnętrzna'.

4% Renta państwowa not. z Petersburga 84,37 1/2

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Table with meteorological data including Date, Barometer, Thermometer, Humidity, Wind direction, and Remarks.

OFIARY.

Na Studzieniec.

Za niewłaściwe zachowanie się W. E. podczas gry. K. 37 kop.

Na bezdomne dzieci.

Od II-go oddziału szkoły miejskiej № 15-tych. K. 35 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

F. T. 50 kop.

S. † P.

MARYAN WEJRAUCH

rolnik i przemysłowiec

opatrzonny św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 14 czerwca 1909 roku, przeżywszy lat 46.

1079

Tabela wygranych.

W 4-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 192-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 15 czerwca 1909 roku.

Rb. 2000 N 18422 18802 19428. Rb. 1000 N 7839 12956 15412 16864 21061. Rb. 400 N 1493 6598 10711 12867 16198 19032 19617 22851 23.13 28242. Rb. 200 N 8061 4982 5881 7973 11536 18606 22715. Rb. 100 N 1279 2909 3418 3598 3818 5590 6434 6797 7658 8379 9763 18191 10158 12723 12885 12886 18664 13575 18580 13184 15817 16378 16702 16863 17881 18608 18979 19383 19404 19528 20116 20718 22593 22908.

Rb 200 M M 26 59 86 87 133 34 54 74 240 90 311 66 81 87 90 421 26 42 73 508 83 627 702 37 43 885 904 30 65 75 1012 46 60 127 314 58 419 40 58 583 627 46 79 705 31 45 87 807 23 45 59 904 10 89 2043 69 79 81 99 104 23 46 62 63 64 286 401 13 39 74 76 557 58 62 600 59 67 753 65 70 954 64 83 3019 55 80 245 92 97 3 9 68 96 408 21 50 523 66 93 655 97 712 76 828 53 990 4014 22 87 98 182 212 30 56 58 77 345 79 463 534 53 713 43 91 815 67 908 83 89 5084 53 77 112 63 200 304 5 54 64 77 491 99 512 68 79 88 89 648 66 706 13 15 46 55 59 820 910 85 91 6010 25 96 102 3 13 84 42 216 338 55 59 62 72 77 87 495 503 21 48 650 767 92 99 823 55 7025 101 3 7 22 35 50 60 96 204 11 12 62 74 82 87 910 13 20 49 464 73 573 644 48 66 84 743 62 71 809 37 49 62 79 98 912 35 3018 88 93 117 65 68 82 91 265 395 402 95 508 17 41 59 612 16 44 84 86 730 41 61 881 84 91 900 48 903 16 19 38 47 140 58 214 54 387 43 463 76 626 41 65 656 66 726 78 868 901 7 38 44 51 88 10014 57 109 68 86 93 221 52 81 339 416 502 7 24 47 51 60 715 20 44 844 75 84 914 73 88 33078 120 59 207 43 59 366 37 99 426 28 42 83 97 651 99 725 34 42 76 93 846 57 84 85 911 23 70 75 12901 6 221 58 85 3 3 516 20 27 47 647 97 704 40

64 309 68 76 914 82 13018 88 46 53 106 93 225 304 23 35 58 88 401 23 31 61 91 504 56 79 609 20 31 71 720 36 47 865 74 82 920 52 14114 25 41 66 81 221 34 48 53 76 812 62 62 487 48 66 565 83 623 38 40 58 736 58 75 80 815 911 15049 97 121 58 66 67 212 22 91 429 41 67 667 66 70 86 721 38 61 76 81 94 822 30 73 955 16037 88 65 113 55 58 208 52 59 311 53 77 84 88 432 507 27 603 17 726 37 64 86 883 95 911 36 17008 24 52 102 47 66 92 266 337 39 61 416 89 515 84 644 64 77 84 718 15 25 72 77 810 82 963 73 18000 33 149 58 227 57 94 328 69 98 458 81 82 513 44 52 53 665 726 35 87 818 22 45 59 73 84 919 21 25 30 61 64 19028 37 86 168 200 17 361 454 587 92 618 74 86 712 27 91 810 15 55 64 905 26 58 20061 105 55 91 92 202 14 16 22 51 92 381 80 481 34 56 500 1 12 19 77 682 737 70 95 908 21094 248 62 86 301 30 42 44 410 23 24 50 66 94 95 561 71 85 604 30 59 71 706 74 75 825 61 78 911 64 22027 112 26 27 52 61 74 95 210 33 70 353 89 426 89 91 566 771 803 49 23022 35 67 90 95 134 47 56 300 37 42 56 430 77 83.

Dr. A. Goldman powrócił.

1073

Drobne ogłoszenia.

A. A. A. A. A. A. A. Biuro R. ściszewskieg. Przejazd № 14 poleca: nauczycielki, nauczycieli z różnym stopniem wykształcenia i różnej narodowości, na wyjazd na lato, oraz francuzki, niemki, freblantki, osoby do towarzyszenia i gospodni. 417-10-0

Motor naftowy o sile 5-lu koni do sprzedania. Wiadomość Pabianice, ul. Konstantynowska, S. Kulowski, — dom Jakóba Szplonka. 850-3-1

Sprzedam rower szosowy w dobrym stanie. Widzewska 109, m. 3. Obejrzeć można po 3 ej włączorem. 1852-3-1

Zaginęła portmonetka z zawartością: gotówka 73 kop. i dokumenty sądowe. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Józefowi Reinech, ul. Radomska 13. 1853-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Ludwika Głowackiego, wydany z fabr. Leonhardta. 1890-3-2

Sąd Okręgowy Piotrkowski

wyrokiem z dnia 2/15 czerwca 1909 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość Ernestowi Hetschke, zamiesz. w Łodzi przy ul. Zielonej № 59, licząc początek upadłości od dnia 26-go listopada (9 grudnia) 1908 r.; 2) mianować Sędzią-Komisarzem członka Sądu N. F. Bobrowa, a kuratorem pomoc. adwokata przysięgłego Abramsona; 3) upadłego Ernesta Hetschke osadzić w więzieniu dla dłużników, a majątek jego, gdziekolwiek się okaże, opieczątować; 4) wyrok wywieść u wejścia do Sądu i sam wyrok ogłosić sposobem prawem przepisany; 5) wyrok opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności.

LECZNICA PRYWATNA

Piotrkowska 251 — Telefonu № 11-78.

Przyjmie na stałe pomieszczenie chorych, dotkniętych cierpieniami wewnętrznymi, nerwowymi, chirurgicznymi i kośćmi. Cena pokoju od rb. 2.50 do 5 rb. dziennie. — Falezer stały na miejscu.

Właściciel ordynator: Dr. Goldblum — w chorobach wewnętrznych i nerwowych; Dr. Goldmann i Krusche w chorobach chirurgicznych; Dr. Druebin, Kaswery Jasiński i Kaufman w chorobach kości.

SANATOGEN BAUERA

jest nieodzownym środkiem odżywczym i orzeźwiającym dla wszystkich zmęczonych i mierznych, w szczególności zaś

dla nerwowych i osłabionych.

Pochlebne opinie więcej niż 7600 profesorów i lekarzy. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Tylko Sanatogen Bauera jest prawdziwy. Wystrzegać się bezwartościowych naśladowców.

Objaśniające broszury wydają na żądanie apteki i składy. Ilustrowane broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

Ciechociński Zakład

kąpielowo-zdrojowy

powiat Nieszawski, gub. warszawska

jest otwarty od dnia 8 (21) maja do dnia 8 (21) września włącznie. Wody Ciechocińskie jodo-bromo-azotowe szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skroficznych, reumatycznych, kobiecych i wielu innych. Niema dziecka, które nie potrzebowałoby kąpeli Ciechocińskiej. Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitą koncentracją soli od 6% do 1/2% (artezyskie do picia). W razie potrzeby, dla wzmocnienia solankowej kąpieli, dodawany bywa Ciechociński szlam i żug, produkty lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli w Ciechocińku można brać kąpiele solankowe, błotne, kwaso-węglowe, elektryczne, światłowe, łaźnie, kuszówki, inhalacje, oraz zabiegi hydropatyczne. W zarządzie zakładu jest do nabycia Ciechociński szlam leczniczy i Ciechociński żug leczniczy, stosowane do przyrządzania w domu sztucznych kąpeli Ciechocińskich, oraz gazowana solanka 1/2% i 1% do picia. Ciechocińskie łaźnie są odnoga kolei Warszawsko Wiedeńskiej z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pocętami warszawskimi i zagranicznymi. Tańca komunikacja Wisła — statkiem parowym. Na każde zapotrzebowanie są wysłane bezpłatnie cenniki. 705 2 2

Mieszkania letnie

dla czterech rodzin, w Witowie, półtorę wiorsty od stacji Uszczyzn kolejki Sulejowskiej. W miejscu las starodrzew nad rzeką Pilicą i wszelkie produkty wiejskie. Bilansze szczegóły w „Rozwoju”. 1057-3-2

OSADA do sprzedania

składająca się z 15 morgów dobrej ziemi 4 mile za Łodzią, pół wiorsty od stacji i szosy. Wiadomość w Łodzi ul. Podoleńska 2, dom Kindermana. Zgłaszać się od 10 do 11 rano, u Szmita. 1056-3-2

OBIADY

z drobiem i jarzynką po 50 kop. można dostać i tanżo. Tamże jest i pokój do wynajęcia umebłowany z osobnym wejściem. Ul. Zachodnia 37 m. 3. 1049-3-2

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że sklep mój z obuwiami zostanie prezentowany z pod № 16 pod № 5 przy ulicy Nowo-Zarzewskiej. Z szacunkiem BŁAZEJ SUMERA. 1044-3

Do sprzedania willa z ogrodem

kwiatowym, warzywnym i owocowym w miejscowości „Helenówek”, 10 minut od remizy kolei podjazdowej elektrycznej Łódź-Zgierz. Bilansze wiadomości w W-go Meylerta, Piotrkowska 11, skład Norblina. 1040-3-2

ZAGUBIONE

Władeciwio zaliczenowa № 89669 — emno 74 rb. 40 kop. do przebieg. Łódź-fabr. — Opoczno 1908 B z dnia 5/18 listopada 1908 Betonist niawezem i bozwarto-pochod. A. Schilde. 1033.

Maszyny do obrabiania drzewa

do obrabiania drzewa, pół roku w biegu będąca: krolezoga, haulezoga, bormaszyna, frizmaszyna i motor naftowy z trahmsyją na 3-4 koni w całym komplecie z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość w „Rozwoju”. 1039-3-3

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W KOOZI

Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14, w podwórzu, w oficynie II piętro przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach. *Przyjmuje się uczennice.*

Ul. PRZEJAZD M. 12.

KORZYSTNY interes!

W Zakwicach, tuż przy planie kolei Fabr. Łódzkiej, jest do sprzedania 6 morg ziemi. Teren bardzo odpowiedni pod budowę letnich mieszkań. Wiadomość w „Rozwoju” od 5-7 pop. 889-6-3

Nauczycielka

poważnego zakładu naukowego poszukuje na przyszły rok szkolny lekcji języka polskiego i francuskiego. Oferty sub Gimnazjum” przyjmuje adm. „Rozwoju”. 987-3-3

Dr. Henryk GOLDBERG

CHIRURG
Ordynator Szp. Sw. Aleksandra Krótka 5. — Przyjmuje od 2-4 p.p. i 7-8 wiecz. Od 14 go lipca mieszkać będzie: 1316r Rozwadowska 4, III piętro.

Dr. Edward Mittelstaedt
mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8-9 1/2 r i od 5-6 1/2 p p
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429-1

Dr. Ark. Goldenberg
wyjechał 854
do Druskienik.

Dr. Jelnicki
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Godziny przyjęć: panowie od g. 8-11 r. i 5-8 po poł., panie 4-5 po poł.; w niedziele i święta 9-12 r. 1463r

Doktor
Eugenia Kerez-Gerszumi
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3-5 p p 502-r

Dr. med. W. Kotzin
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy piwocny, mocz, krwi, wydzielin ropnych itd
Od g. 9 1/2 - 10 1/2, i od 4-6 541r

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
mieszka
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8 do 11 r. od 2 1/2 - 4 pp. i od 7 1/2 - 9 w. 1426-

Dr Ignatiew
Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od 5 do 8 po poł. W soboty wiecz. 6-8, a w niedziele od g. 10-1 rano. 1-59

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4-8 wieczorem
W niedziele i święta od g. 10-1 po poł. 507-1

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilia, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w.
dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano 746-r

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.
panie od 5-8 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-8 po poł. 1420-r
Ul. Południowa № 2.

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych
Przyjmuje codziennie od 8-1 w południe i od 4-8 wieczorem; w niedziele i święta od 9-2 po poł.

Dla pań osobna poczekalnia.
Dr. B. Rejt,
ulica Średnia № 5.
149r

Specjalista chorób skórnych weneryczn. i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombard, aka.)
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-6. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 114r
Badanie krwi przy syphiliście.

Dr. H. Sadkowski
asystent C. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).
Dzielnia № 3.
od 5 do 7 ej 2150-r

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6 1816

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
Przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8 po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 9-1 r. 637r

Dr. L. Silberstrom
Ul. Spacerowa 13 róg Benedykta
Chor. weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów.
Przyjmuje od 9-1 rano, od 4-7 i pół wiecz., panie od 4-5, w niedziele do godz. 2 i pół pop. 211

Zdobne nawijaczki
mogą się zgłosić do fabryki wstążek: Mikołajewska № 47. 10-4-3-1

Sprzedaje sypialnię
stół i krzesła — wszystko w dobrym stanie Andrzejka 26 m. 13, od 11-6 po poł. 1039-3-1

WYJĄT DWA OKAZYJA DLA DAMI
Świeżo nadesze z Paryża najnowsze francuskie modele są natychmiast do sprzedania, palatoty z irlandzkich koronek, suknie, fraki, bluzy, pamiątki, szarfy, boa strusia w różnych kolorach i t. p. Ulica św. Andrzeja № 26 m. 13. od g. 11-6 pop. 1068-3-1

SKLEP
rzeźniczy
do wynajęcia od 1-go lipca. Ul. Drowawska № 54 1066-1

Piwiarnia
ze szlachowaniem jest zaraz do sprzedania. Ul. Przejazd № 31. 1070-3-1

Zaginęła suzka
w piątek dnia 11 czerwca r. b., foksteryar, wabi się Stella, biała pół głowy czarnej, z lewej strony szrama na plecach, ogon krótki, zakończony czarną piumą. Odprowadzić za nagrodą: Zachodnia № 21, sklep monopolicy. Nieprawo posiadać pociągający będzie do odnowedzialności 1065-3-1

Od 1-go lipca są do wynajęcia:
2 pokoje z kuchnią
3 pokoje z kuchnią
1 pokój z kuchnią
Wesoła róg Lutomiarskiej. 1067-1

Pracownia sukien damskich
„STANISŁAWY”
Przejazd 43, II pięć, m. 11. 203

Letnie mieszkania z życiem i usługą dla rodzin i osób pojedynczych są do odnajęcia na warunkach przystępnych. Wiadomość na miejscu, u lesniczego lasów zgierskich, lub Cegielniana 57, kaacelarya reagenta, u Kasaludzkiego, od 6-7 wieczorem. 1071-3-1

LOKAL

nowo zbudowany w lesie Rudy Pabianickiej, z werandą, odpowiednią na kawiarnię lub mleczarnię w wszelkim urządzeniach i parcelem tanto do wynajęcia. Wiadomość: Ulica Piotrkowska № 6, II piętro, na prawo. 1072-3-1

Zawiadamy nłoleiszom, że Jozef Jackowski, zamieszkały ostatnio przy ul. Wodnej № 35, a obecnie z miejsca pobytu niewiadomy, z listy naszych agentów został wykreślony. Główna Reprezentacya Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność”
„HERTZBERG I TYMIENIECKI”
Łódź, ul. Andrzeja № 16
Telefonu № 336. 1074-1

BILARD

karambalowy, nowy, z 3 ma bilami, z kości słoniowej, kręgielkami i kijami do sprzedania. Wiadomość w „Lutni”, Piotrkowska 103 1077-3-1

Do wynajęcia różno mieszkania

przy ul. Żelaznej № 7, róg Rokicińskiej Szosy, od zaraz i od 1-go lipca r. b. Wiadomość na miejscu. 1075-4-1

Letnie mieszkania

w Jazach pod Badoniem, st. Andrzeja. Las, kąpiele rzeczne, miejscowość piaszczysta. Wiadomość na miejscu u Stanisławowej Kochanowskiej. 1061-3-1

Przyjmuję nadrabianie
północni.
MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56
2-gie piętro.

Zakład krawiecki

WŁADYSŁAWA ŁAPIENIS
Przejazd № 46, a od 1-go lipca Mikołajowska 39
przyjmuje wszelkie roboty krawieckie cywilne, uniformy dla pp. urzędników, uczniowskie do wszystkich szkół i dla duchownych. Wykonuje punktualnie i artystycznie. — Ceny niskie.
Z szacunkiem W. ŁAPIENIS.
424-r 13

DWIE.

Powieść
JÓZEFA GRAJNERTA.
Cena dla prenumeratorów „Rozwoju” kop. 20.

Nowość!

Metoda prof. Kazimierza Lewanskiego, cena 5 rubli; 5 lekcji bezpłatnie. Dostać można we wszystkich księgarniach i szkołach kroi i szycia u Anny Sznejder, ul. Andrzeja № 4. Lekcje udziela się tamże. Fasony papierowe podług miarv. 85-r-9

Folwark

Kilkudziesięciu morgowy z łąką, lasem i wodą bieżącą, blisko Łódzi i kolei lub tramwaju zaraz kupić. Oferty w kantorze „Rozwoju” dla I. S. 1037-3-3